GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworněj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 152. W Poniedziałek dnia 3. Lipca. 1843.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 27. Czerwca.

Ukazem N. Pana z d. 25. Maja (6. Czerw.) Rzecz. Radzca Stanu, St. Hrabia Korwin-Kossakowski, Członek Kommissyi próśb, otrzymuje, na własne żądanie, zupełne uwolnienie od służby.

Zawczoraj przed południem na pokojach zamkowych znakomite osoby licznie zebrane, witali JO. Xięcia Warszawskiego Namiestnika Król., po Jego nieobecności przez kilkanaście tygodni.

Najprzewielebniejszy Nikanor, Arcybiskup Warszawski i Nowogieorgiewski przybyły przed kilku dniami do Warszawy, celebrował zawczoraj piérwszą Liturgią św. w Soborze ś. Trójcy.

Przynajmniéj pół Warszawy znajdowało się wczoraj w Łazienkach królewskich. W miejscach pobliskich pałacu, dokąd wszystkich zmierzały kroki, aby ujrzyć dostojnego Gościa J. C. W. W. Xięcia Michała, przechadzało się takie mnóstwo osób różnych stanów, że trzeba było się przeciskać, aby się tam zbliżyć. Pyszne, pełne gustu i wspaniałości oświetlenie, przedstawiające w różnobarwnych brylantowych światłach, wszystkie wdzięki Flory, zamieniło to z natury rozkoszne miejsce, w czarujący ogród wieszczek, jaki nam wystawia fantastyczna wyobraźnia Wschodu w powieściach tysiąca nocy. Świątynie, bramy, kolumny, girlandy, srebrzyste wazony, klomby, różno-kolorowe brylantowe kwiaty, cyfra dostojnego Gościa wśród ognistych promieni wznosząca się po nad drzewy, wszystko to odbijające się w wodzie, uroczy błąkającemu się oku przedstawiało widok. Po bezpłatném dla publiczności widowisku, które swoją obecnością zaszczycił J. C. W. Wielki Xiążę Michał i Xiążę Fryderyk Wilhelm, synowiec Xięcia Elektora Hesko-Kasselskiego, spalony był piękny fajerwerk, poczém ujrzano wyspę gorejącą wraz z drzewami w świetle bengalskiém. Długo jeszcze wesoła publiczność przechadzała się wśród odgłosu przygrywających orkiestr w krążących po kanale, kolorowym ogniem jaśniejących statkach, którym orkiestra na lądzie odpowiadała.

Francya.

Z Paryża, dnia 22. Czerwca.

Posiedzenie Izby deputowanych z dn. 22. Czerwca. — Przy rozpoczęciu obrad nad redukcyą armii stósownie do wniosku kommissyi, przemówił najprzód Markiz Mornay, zbijając rzeczony wniosek. Zwrócił on uwagę na trudności, jakieby zniżenie armii tak pod względem całéj wojska organizacyi, jako téż we względzie politycznego Francyi położenia, wywołać mogło. Wezwał zarazem P. Thiersa, aby stanął w obronie tego, co w r. 1840. sam stworzył i co dla bespieczeństwa Francyi tak jest nieodzownem. — Po Panu Lepelletier d'Aulnay, który mówił za wnioskiem ko-

missyi, wstąpił na mównicę Marszałek Soult, i odezwał się w te prawie słowa: »Nim się zapuszczę w rozbiór kwestyi w mowie będącéj, proszę Izby, aby mi wolno było wynurzyć uczucia, które mię dręczą jako ministra odpowiedzialnego i jako członka rządu. Bolesne przejmuje mię uczucie, kiedy pomnę, że tocząca się obecnie w Izbie obrada ma na celu osłabienie żywotnich sił narodu. Siły te są nadzieją Francyi, i jednają nam poszanowanie za granicą. Mają one być gotowe na wszelkie przypadki, i pytam się samego siebie, czyli obecnie jest powód jaki do skracania miecza, który Francyi broni. Co do mnie, nie dzielę tego zdania, i sądzę nawet, iżby to było samobójstwém przez Izbę krajowi zadanem. (Szemranie.) To jest mojem zdaniem, i mam sobie za obowiązek wyrzec je bez ogródki. Powtarzam, że według mego zdania byłoby to samobójstwém przez Izbę krajowi zadanem, i sądzę, że ani Francya, ani armia znieść tego nie mogą, co im komissya narzucić chce, t. j. redukcyą armii o 14,000 ludzi. Gdyby redukcya ta do skutku przyjść miała, nie byłaby armia w stanie ciążących na niéj dopełnić obowiązków.« W końcu dał Prezes gabinetu znienacka do poznania, że toczącą się kwestyą uważa za kwestyą gabinetową, oświadczając, że gdyby redukcya przyjętą być miała, on takowéj wykonać nie chce i nie może. Dalsze rozprawy odłożono na jutro.

Z dnia 23. Czerwca.

Dziennik sporów zawiera długi artykuł, w którym z całą swoją wymową Izbę skłonić usiłuje, aby wniosku komissyi tyczącego się zniżenia armii o 14000 ludzi nie przyjmowała. Na końcu tegoż artykułu woła rzeczony Dziennik na Izbę:

»Pamiętajcie o Algierze i o pożerającéj wojnie w Afryce; pamiętajcie o Hiszpanii, która nas co chwila zmusić może do zaciągnienia korpusu obserwacyjnego ponad Pyrenejami; pamiętajcie o traktacie z d. 15. Czerwca 1840., i przypomnijcie sobie bezsilność, w któréjśmy się znajdowali, kiedy nadeszła burza grożąca wojną powszechną; pamiętajcie, że jesteście nowym rządem, i że silnymi być musicie, aby was w kraju i zagranicą poważano; pamiętajcie, że wtedy tylko utrzymacie pokój, kiedy do wojny w każdéj chwili gotowymi będziecie, że porządek publiczny przez to tylko możecie zabespieczyć, iż stronnictwa wszelkiej pozbawicie nadziei nagabnienia was bezbronnych; pamiętajcie, że przed kilku miesiącami głosowaliście za prawem regencyjnem.«

Generał-Porucznik Oudinot został wykreślony na rok 1843 z listy Generalnych Inspektorów jazdy. Stanowisko, jakie Generał Oudinot zajął w Izbie Deputowanych naprzeciw ministerstwu, dało, jak się zdaje, powód do tego kroku.

Don Karlos przesłał z Bourges wszystkim Generałom stronictwa swego napomnienie, aby w teraźniejszém poruszeniu w Hiszpanii żadnego nie brali udziału.

Generał Hr. Colbert umarł w Rence w 67. roku życia.

Mówią znowu, że Xiążę Aumale mianowany będzie Wicekrólem Algieru.

Marszałek Soult kazał sobie jeszcze za życia swego zrobić podług swego własnego pomysłu model do pomnika, przeznaczonego zapewne do Amand Bastide.

Nieprzystąpienie Hanoweru do celnego związku niemieckiego przypisują tu powszechnie wpływowi naszego gabinetu, który za pośrednictwem Pana Kaz. Perier i Hr. Lafressange potrafił do tego kroku nakłonić gabinet hanowerski.

Giełda, z dnia 23. Czerwca. — Notacya była dziś bardzo mocna; spodziewają się, że ministrowie w głosowaniu nad projektowaną redukcyą armii będą mieli większość; spekulacya miała się całkiem ku górze. Z Hiszpanii nadeszły podobno zaspakajające nieco doniesienia, t. j. nie wątpiono, że Espartero będzie w stanie przytłumić powstania w Katalonii i Andaluzyi. Powiadano, że Espartero zjedzie się z Zurbanem w Sasagossie, a ztamtąd uda się ku Barcelonie. — W Madrycie krążyły dnia 18. gogłoski, według których zwycięstwo Espartery nad insurekcyą nie byłoby wcale tak pewném. Powiadano, że Alvarez cofnąć się musiał z Granady, że Kartagena, Cuenca, Tortoza, Murviedro i Morella przystąpiły do powstania; azatem w ogóle wielka znów niepewność, jaki jest prawdziwy stan rzeczy w Hiszpanii.

Z dnia 24. Czerwca.

Wszyscy ministrowie udali się wczoraj wieczór na radę gabinetową do Neuilly, spowodowaną podobno przez notę wręczoną w ciągu dnia przez Sprawującego interessa Hiszpanii P. Guizotowi i dotyczącą się przebywania wychodźców hiszpańskich nad granicą pyrenejską.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych, gdy minister skarbu w obszernéj mowie stan finansów wystawił jako zadowalniający i jako taki, który zmniejszenia ilości wojska stojącego bynajmniéj nie czyni potrzebném,

Izba przystąpiła do głosowania nad wnioskiem komissyi dotyczącym redukcyi armii o 14,000 ludzi; wniosek ten słabą większością odrzucono, tak więc ministeryum ostatnią, jak się zdaje, trudność posiedzenia tego szczęśliwie pokonało. PP. Thiers i Remusat z częścią stronników swoich przy téj sposobności za ministeryum głosowali i poczytywać ich wypada za tych co sprawę tę rozstrzygnęli. — Gazety oppozycyjne smucą się nadzwyczaj z wypadku wczorajszego przegłosowania. Siècle, który się z pewnością pomyślniejszéj dla siebie decyzyi spodziewał, dzisiaj z wielką napuszonością oświadcza, że się odtąd po Izbie w roku zeszłym obranéj niczego więcéj nie spodziewa. Posuwa się nawet tak daleko, że o skuteczności instytucyi parlamentowych wątpić zaczyna, co większa, napomyka nawet o niebespieczeństwie ojczyznie grożącém, ponieważ Izba do zmniejszenia ilości wojska przychylić się nie chciała, chociaż taż sama oppozycya dawniéj ciągle nad systematyczném osłabieniem Francyi gorzkie rozwodziła żale. Wszakże takim opacznościom oppozycyi nie dziwimy się; zapomina ona o przeszłości i przyszłości, jeżeli tylko idzie o obalenie ministeryum.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 16 Czerwca.

Przedwczoraj wieczorem rozdano pomiędzy załogę tutejszą, wzmocnioną przez wojska z okolicy ściągnione, 25,000 Piastrów, i ogłoszono, że nazajutrz odbędzie Regent przegląd wojska i milicyi narodowéj. Jakoż w rzeczy saméj stanęło oboje na drugi dzień rano o godzinie 7méj w paradzie. Widzów było nie wiele, bo się obawiano rozruchu. Trzysta żołnierza konnego stanęło przed pałacem Regenta, i wzięło go w posrodek, skoro wsiadł na konia. Przejechawszy szeregi milicyi, która go dość zimno przyjęła, stanął, otoczony eskortą, przed frontem milicyi, i miał przemowę głosem bardzo donośnym: »Dzisiaj, zawołał, nie przemawia do was zwycięzki obywatel-żołnierz wolności. Nie, dzisiaj mówi Baldomero Espartero, Baldomero Espartero, Baldomero Espartero, syn ludu, z woli narodu Regentem mianowany syn ludu.« — Tu przerwał okrzyk milicyi. Ale kiedy daléj mówić zaczął, głosząc tych, co go krzywo-przysięźcą nazwali, za oszczerców, wtedy milicye najbliżéj go otaczające podniosły flinty, wołając: »Smierć zdrajcom!« Widzowie stojący w bliskości myśleli, że to był ruch wymierzony przeciw Regentowi; uciekać więc zaczęli, co porządek nieco zamieszało. — Gdy Regent mowę swoję temi zakończył słowy: »Niech żyje Królowa! Niech żyje Konstytucya!« część milicyi narodowéj wykrzykła z przyciskiem: »Niech żyje Regent!« Tenże powrócił potem do domu. — Ponieważ było właśnie Święto Bożego Ciała, przeto Prado napełnił się wieczorem niezliczonem mnóstwem gości spacerujących; a kiedy wreszcie Królowa wraz z siostrą przybyła i z powozu wysiadła, dał się słyszeć powszechnie zakazany okrzyk: »Niech żyje Królowa!« — Nagle wypadło 10 do 12 żołnierzy z milicyi narodowéj i uderzyli na kilku przyzwoicie przybranych panów, łżąc ich i obkładając pałaszami. Jednego z nich wyniesiono zakrwawionego, kilku innych podeptano, damy zakrzykły na głos, a Królowa ledwo się dostała do powozu. W pół godziny potem ukazała się gromada z milicyi narodowéj z pochodniami i muzyką i udała się do pałacu Regenta, wołając wciąż: »Niech żyje Regent! niech żyje wolność! Śmierć zdrajcom!« Skoro się Espartero pokazał z żoną na balkonie, powtórzono okrzyk, bijąc pałaszami i kijami otaczających widzów, aby też same podnosili okrzyki. Po przemowie Regenta wpadli potém do pokojów jego, i nosili go w tryumfie na rękach. O go-11. chodzili z pochodniami po ulicach, ćwiczyli podejrzanych, wpadali do kawiarni, z których wypędzając gości krzyczeli: »Precz z nimi!«

W Sewili kuszono się 11. ze zrobieniem rewolucyi. Lecz Generał-Kapitan Carratala kazał zrobić kawaleryi szarżą i rozpędzić rokoszan. Wielu ludzi legło pod spisami, wielu pomiędzy niemi zostało mocno rannych. Na drugi dzień jednak na nowo się lud zgromadził, lecz niewiadomo przy kim zwycięstwo.

Tutaj w Madrycie bardzo się spokojni mieszkańcy wczorajszémi zastraszyli wypadkami. Jak się zdaje, zamierza część jedna samowładnéj milicyi zburzyć drukarnie dzienników oppozycyjnych.

Angielski poseł otrzymał wczoraj przez gońca pierwsze depesze od 5. t. m. w skutek których podróż swą odłożył.

Z dnia 17. Czerwca. Wieczorem. Odjazd gońca mającego moje listy wczorajsze i dzisiejsze ranne zabrać został spóźnionym przez nadeszłe wiadomości. Przed godziną dowiedział się rząd, że Generał-Kapitan Katalonii, Generał Cortinez, w skutek wypadków zaszłych w Walencyi naczelne dowództwo złożył w ręce gubernatora Barcelony, brygadyera Lasauca, a ten miał się z całą załogą połączyć z powstańcami. Narodowa milicya miała wspólnie z niektórymi oddziałami linii obsadzić cytadellę

Montjujch, i Junta ludu miała powziąć zamiar przeniesienia się z Sabadell do Barcelony.

Cała prowincya Walencyi powstała przeciw rządowi. Segorve i Murviedro ze swym obronnym zamkiem przyłączyły się 14. do powstania. Ważna twierdza Tortosa z całym garnizonem ogłosiła się za rewolucyą, co więcéj nawet dwa bataliony wysłane do obserwowania miejsca tego, poszły niebawem za przykładem załogi i połączyły się z ludem. Tego samego dnia mieszkańcy i garnizon w Alicante przystąpiły do pronunciamiento, władze wojskowe objęły ster Junty. W równym czasie miasto Jaliva podniosło sztandar rokoszu. W saméj Walencyi, pułkownik pułku jazdy Leon strzelił z pistoletu 12. do Prezesa Junty, który jest w tym samym pułku majorem, lecz go chybił, za co osadzono go w cytadelli.

Carthagena, Cuenca, Morella, zgoła wszystkie wzmocnione punkta w Maestrazgo powstały przeciw rządowi, i wszędzie wojsko połączyło się z ludem.

Generał Seoane wysłał z Saragossy cztery bataliony do Teruel, dla przytłumienia tamtejszego powstania. Lecz mieszkańcy tego miasta zamknęli przed nimi bramy miasta, nie wpuścili ich do siebie. Wojsko to pomaszerowało więc do Walencyi i tam dnia 14. — poddało się Juncie dobrowolnie.

Niemcy.

Podana w gazetach Niemieckich wiadomość, że Xiążę Dołgoruki po swojém w Kronsztadzie wylądowaniu natychmiast miał być aresztowanym i papiery jego przez policyą zabrane, nie jest uzasadnioną. (?)

Xięstwa naddunajskie.

Z nad granicy Tureckiéj, d. 13. Czerw.

Hafiz Basza zabezpieczywszy stósownie do swych instrukcyi ile możności powtórny wybór Alexandra Georgiewicza, przystąpił do przywołania wychodzców politycznych, z których wielu już do Belgradu przybyło. Kara Georgiewicz powróciwszy z przejażdżki po kraju Hafizowi Baszy już kilkakrotnie swoje złożył uszanowanie, przestrzegając zresztą pewnéj godności w całém braniu się swojém, będącéj dlań prawdziwym zaszczytem. Stronnictwo jego wszelako nierównie zuchwalsze uzbraja się ciągle, jak gdyby akt wyboru orężem w ręku zabezpieczyć chciało. Śmiałość Wutsicza, Petroniewicza i Simicza do tego doszła stopnia, że oni to, których Rossya stanowczo odpycha, wczoraj przy lądowaniu Barona Lieven na przeciwległym brzegu Sawy stanąwszy tam go przywitali i go do mieszkania P. Watszenko sprowadzili. Wutsicz równie jak Petroniewicz stawiają teraz kary godny opór rozkazom Porty, przynajmniéj na pozór, kiedy rozkazowi udania się do Stambułu zadość czynić nie chcą. Senat serbski przeciw temu rozporządzeniu u Hafiza Baszy protestował, a ten zezwala ciągle na krzątanie się i zabiegi owych mężów, jakoby pewnych nie miał instrukcyi. Wszakże, czyż Rossya w razie powtórnego wyboru Kary Georgiewicza, właśnie dla tych zabiegów przytomnego w kraju Wutsicza i Petroniewicza, aktu całego nie poczyta za nie ważny? Zdaje się, że nowy ten wybór nie tylko nie załatwi zatargów o Serbią, lecz owszém powodem się stanie do nowych i nieprzyjemniejszych jeszcze zawikłań. — Z dnia 15. Czerwca. — Wczoraj wieczorem Baron Lieven przybył do Semlina a dzisiaj przed południem po długiéj konferencyi z konsulem rossyjskim, Panem Watszenko, do Belgradu się udał. Słychać, że przedmiotem owéj rozmowy były li tylko stósunki Wutsicza i Petroniewicza, za których pozostaniem w kraju aż po odbyciu nowego wyboru Watszenko gorliwie wstawić się miał, ale Bar. Lieven żadną miarą na to zezwolić nie chciał. Mimo to wyznać należy, że pozostanie ich w kraju aż w wilią wyboru wielki na wypadek ten wpływ wywrze. Generał Lieven oświadcza wszędzie i głośno, że wybór powinnien być wolnym, niczem nie krempowany, ale każdy się pyta, czy to wolnym wyborem nazwać można, kiedy tylko jednemu stronnictwu na opinią publiczną wpływać i jemu nawet członków zgromadzenia obiorczego ustanawiać pozwalają, podczas kiedy drugiemu wszelką sposobność działania odbierają? Że Rossya o tém położeniu rzeczy dokładną ma wiadomość, nie ulega żadnéj wątpliwości, a że nic przeciw temu nie czyni, staje się powodem do rozmaitych domysłów. Niewiadomo, czy P. Lieven na wyborze będzie obecny, ponieważ P. Watszenko opatrzony w pełnomocnictwo rossyjskiego kommissarza. On to dowiedziawszy się, że skutkiem wyboru Xięcia Miłosza byłoby niezawodnie jego własne odwołanie z Belgradu, stanowczo na przeciwną stronę się przechylił. K. Georgiewicz przebywa teraz w Kragujewaczu.

Turcya.

Z nad granicy tureckiéj, d. 15. Czerwca.

Dziś wyznaczono wreście te trzy osoby, które mają rząd prowizoryjny stanowić; powołano do tego najprzód byłego Viceprezesa senatu Stojana Simitcza, który był przed trzema laty przymuszony razem z Wutsitczem uchodzić z kraju, dokąd dopiéro po rewolucyi wrześnio-

wéj powrócił, daléj senatora Stefana Stefanowicza (nazwanego Tenka) a w końcu ministra skarbu za rządów Księcia Michała, Pawła Stanitszyca, owego z doradzców tego nieszczęśliwego Księcia, który mu się jak wiadomo najpierwéj i jedynie przeniewierzył. Trzech tych ludzi znają jako najzaciętszych nieprzyjaciół familii Obrenowicza; ze stronników zaś jéj, szczególniéj z wychodzców, należących zapewne do najoświeceńszych Serbów, nikt nie został wezwany do składu tego rządu. Przyjaciele Wutsitcza uważają to za tryumf zupełny, a chcąc pokazać, że i z Rossyą wcale już tak źle nie stoją, przechadza się Petroniewicz, Watszenko i Wutsticz po publicznych miejscach. Zwolennicy Księcia Miłosza zaś odwołują się na oświadczenie Liewena, ogłaszające każdy obór za zupełnie nieważny, dopóki Wutsitcz i Petroniewicz z kraju się nie wydalą, dopóki rząd teraźniejszy uwięzionych na wolność nie wypuści, i pozwoli wrócić się wychodzcom politycznym do kraju. Partya ta rachuje prócz tego wiele na lud prosty, który tylko dla tego jeszcze nie śmie wystąpić na scenę, bo Wutsitcz dotąd nie wypędzony. Szczególniéj 6 dystryktów ma hasła tego z niecierpliwością czekać, aby głośno za Miłoszem późniéj się oświadczyć. Z wychodzców, jeszcze bardzo mało dotąd powróciło, między nimi ma się odznaczać szczególniéj mężny Milete; uważają tu go wszędzie za największą podporę sprawy Obrenowicza; Mileta miał powiedzieć publicznie, że jeśli kiedy do ojczyzny wróci, to w 24 godzinach już na czele 30,000 Serbow, maszerować będzie przeciw Belgradowi. Tak rzeczy stoją w Serbii, właśnie krótko przed elekcyą, daj Boże, aby się bez krwi rozlewu przy niéj obyło.

Gazeta Zagrabska donosi pod datą 17. Czerwca co następuje: Podług otrzymanych wiadomości trwają wciąż jeszcze znaczne zatargi w Bosnii, skąd bardzo wielka liczba rodzin do Austryi się przenosi. Wezyr, opuściwszy Ostroszac, założył nad Unną obóz wielki, lecz dowiedziawszy się że 6000 rokoszan pod Cetinje zgromadziło się, poszedł daléj, kazawszy wprzody syna sławnego w swym czasie Hassan Agi obieśić, a drugiego ściąć. Biedni chrześcianie cierpią teraz daleko większą nędzę i tyranią jak dawniéj, bo nawet i tym z pomiędzy nich, którzy choć cień jakiejś mieli wolności, Muzułmanie ją odebrali. Wezyr, filut, umie wszystkie oszukiwać partye, i stara się nie o pokój, lecz o nasycenie się bogactwy. — Granica Austryacka wciąż jeszcze mocno jest strzeżoną.

Rozmaite wiadomości.

Krzyż legii honorowéj. — Dnia 19. Maja w roku 1802, zaprowadził Napoleon, będąc jeszcze Konsulem, tak dla wojskowych jak i cywilnych tę honorową ozdobę. Projekt do niéj przeszedł na zgromadzeniu prawodawczem po długim oporze. Gdy Napoleon został Cesarzem, order ten uległ niejakiéj odmianie. I tak za Cesarstwa, krzyżem legii honorowéj, była biało emaliowana pięcio-kantowa gwiazda z wizerunkiem Napoleona, ozdobionym wieńcem z wawrzynu i liści dębowych. Napis w około: Napoleon Empereur et roi. Na stronie odwrotnéj orzeł francuzki trzymający w szponach pioruny i napis: Honeur et patrie. Wstążka tego orderu szkarłatna w prążki. Legia honorowa składała się z wielkich krzyżów, noszono je na szerokiéj wstędze przez plecy, a po lewéj stronie na piersi jaśniała gwiazda. Wielcy oficerowie tego orderu nosili krzyż u guzika, a po lewéj stronie na piersi małą gwiazdkę; komandorowie, krzyż na wstążce około szyj, oficerowie krzyż złoty z wstążkową szlifą, a legioniści krzyż śrebrny na pojedyńczéj wstążce u guzika. Legia honorowa składała się z 16 kohort, każda kohorta miała swoją stolicę w wyznaczoném mieście, liczyła 407 głów. Liczba więc wszystkich członków tego orderu była z samego początku ograniczoną na 6512. Każda kohorta miała swego Kanclerza, Skarbnika i Szefa. Cała legia miała W. Kanclerza i W. Skarbnika. Każden oficer wielki pobierał 5000 fr. dochodu, komandor 2000, oficer 1000, legionista 250 fr. Po restauracyi zaszły w tym honorowym znaku niektóre odmiany: Król Ludwik Filip zatrzymał wprawdzie ten order ze wszystkiemi odmianami, dodał wszakże dwie trójkolorowe chorągwie. Klassa legijonistów, do któréj najwięcéj cudzoziemców należało, liczyła 14,000 członków. W roku 1840. wniesiono w Izbie projekt, aby na pewną liczbę ograniczyć członków tego orderu. Nowi kawalerowie i cudzoziemcy nie pobierają żadnéj pensyi, ponieważ liczba dawniejszych członków przewyższa oznaczoną liczbę; będą zas tę pensyą pobierać, skoro wymrą dawniejsi.

Napoleon i szaser. — Na początku francuskiéj kampanii we Włoszech, przyszło do krwawéj rozprawy pod Lonato. Nadaremnie były wszelkie usiłowania Francuzów, aby spędzić nieprzyjaciela ze wzgórza wzniesionego nad placem bojowym. Los cało-dziennéj bitwy zależał od tego zwycięztwa, sam Napoleon do-

tarł aż do przedniéj straży, i dowodził szykiem bojowem, aby szalę zwycięztwa przechylić na swoję stronę. W téj chwili nadciąga bardziéj chleba niż sławy głodna dywizyja Guyeux z najeżonym bagnetem, bo już nabojów niestało. Skoro się do głównego sztabu zbliżyła, występuje z szeregu jeden z strzelców pieszych, idzie wprost do Generała-en-chef i rzecze z cicha: »Generale, obywatelu! tu w tém miejscu trzeba kilka dział ustawić, a tam, na dół na prawe skrzydło konnicy, śpiesznie pół brygady odkomenderować, inaczéj — wszyscy zginiemy i ty z nami Generale.« »Zamilcz zuchwały i wróć w twoje szeregi,« ofuknął Napoleon, patrząc długo za odchodzącym żołnierzem, aż w kłębach dymu zniknął. — Po chwili wydał rozkazy, jak mu ten młody i odważny strzelec doradził, a w godzinę potém, już owo wzgórze było w rękach Francuzów. — Właśnie zapadało słońce, a wojsko odpoczywało, gdy Napoleon jakąś myślą zajęty, rozkazał dywizyi Guyeux stanąć pod bronią, i przechodził w milczeniu szeregi, śledząc każdą twarz badawczém okiem. Skończywszy przegląd, a nie znalazłszy tego, którego szukał, zawołał podniesionym głosem: »Niech wystąpi ów żołnierz, który się dziś poważył swoje szeregi opuścić i do mnie śród bitwy przemówić!« — Żadnéj odpowiedzi. — »Rozkazuję, niech mi tu zaraz stanie!« — Na te słowa odezwał się głos z szeregów: »Generale, obywatelu! Nie masz go już między nami, już go nie było przy apelu, stał tuż przy mnie, gdy kula armatnia rozerwała go na dwoje.« Na te słowa widać było na twarzy Napoleona bolesne wzruszenie, odkrył głowę i rzekł uroczyście: »Żołnierze! Cześć jego pamięci, byłto dzielny mąż.« — Potém zwróciwszy się do naczelnika brygady, rzekł smutno: »Gdyby dziś rano kula armatnia była we mnie ugodziła, ten waleczny mógłby był dziś w wieczór moje miejsce zastąpić!«

Hymn wolności południowych Amerykanów. — Biedny, nieznany skrzypek Robertsart, skomponował pastorale; zdawało mu się, że w tém dziele odmalował tonami wschód słońca, znikanie gwiazd pasterki, słowem: idylę. Szymon Boliwar, bawiący podtenczas w Paryżu młodzieniec, otrzymał to dzieło, i, jako przyjaciel kompozytora, zachwycał się niém bardzo, chociaż skrzypek nie otrzymał piérwszeństwa w współubieganiu się o nagrodę. Artysta i przyszły wódz wolnego ludu, rozstali się na długie lata — na zawsze. Piérwszy, walczył z ubóstwem, talent jego marniał bez uznania, bez współczucia; drugi, stanowił o losie południowéj Ameryki. Po wielu latach, otrzymuje biedny kompozytor list z Caracas, podpisany przez Szymona Boliwara: Dnia 4go Sierpnia 1813. wjechałem w tryumfie do miasta śród odgłosów muzyki twojéj kompozycyi, twego pastorale, które, w bojowy marsz zwycięztwa zamieniłem.« — Późniéj pisze tenże Boliwar: »Wieszże, komu moje zwycięztwa zawdzięczam? Twemu pastorale. Twoja kompozycya stała się hymnem wolności południowych Amerykanów. Tysiące Hiszpanów przeléwało krew swoję śród odgłosu twoich pieni roziskrzających duszę do boju. Twoja melodya jest w uściech wszystkich, jéj zawdzięczam stanowcze zwycięstwo pod Ayacucho, nasze rzeczypospolite wielbią cię jak piérwszego mistrza tonów.« — Robersart był w Europie ciągle biédnym i nieznanym muzykiem, podczas gdy Ameryka imię jego na swoich pomnikach zwycięstwa wyryła. To, co sam kompozytor miał za cichy, spokojny krajobraz, stało się hasłem do boju walczącego o wolność narodu.

Pamiątki polskie w Dreźnie. W historyczném muzeum, umieszczoném w pałacu Zwinger zwanym, znajdują się między innémi ciekawościami: Zbroja Jana Sobieskiego, którą ten sławny król miał na sobie w czasie odsieczy Wiednia; składa ona się: z pancerza w stalowe łuski, amarantowem suknem podbitego, — przyczém na każdéj łusce jest wyobrażenie krzyża — z hełmu osłonionego skrzydłami srebrnego ptaka, z rękawic żelaznych i buławy. Koronacyjny ubiór króla polskiego Augusta II. i podkowa żelazna przez tegoż silnego monarchę w rękach złamana. Bogaty rząd na konia, który służył Stanisławowi Leszczyńskiemu na polu elekcyjném pod Wolą. Gruby pas z łosiowéj skóry i długi miecz, rzeczy noszone od Karola XII. podczas wojennych wypraw w Polszcze. Piękny pałac, w którym mieszkała sławna Frańciszka Krasińska, żona Karola królewicza polskiego i księcia kurlandzkiego, przeznaczony został od kilku lat na akademiją medyko-chirurgiczną.

— Posłuszeństwo rossyjskiego żołnierza. — Wice-hrabia d'Arlincourt opowiada w swojém niedawno wyszłém dziele: Gwiazda polarna, następujący wypadek: Podczas pożaru zimowego pałacu w Petersburgu, stała straż przy wchodzie do kaplicy. Uderzają na trwogę ogniową, kłęby dymu biją o twarz stojącego na straży żołnierza, słyszy trzask i łomot belków nad swoją głową, co chwila zwaliskiem grożących, ale on stoi niewzruszony, jakby wkuty w swoje stanowisko.

Naraz otwierają się podwoje od kaplicy, kilku księży wynosząc bogate sprzęty kościelne, ratuje się z pośród pożogi ucieczką. Żołnierz otoczony płomieniem, klęka przed duchownymi i prosi o błogosławieństwo. »Uciekaj i ratuj twoje życie,« woła nań jeden z księży. — »Nie wolno, ja stoję na straży,« odpowie żołnierz. — Ksiądz daje mu błogosławieństwo i spieszy na odwach oznajmić towarzyszom żołnierza, aby go wydarły z płomieni. Śród zamętu i trwogi zapomniano o stojącym na straży. Po ugaszonym pożarze znaleziono przy wchodzie do kaplicy przepalone kości i popioły.

(Rozm. Lwow.)

Teatr polski w Poznaniu.

W poniedziałek dnia 3. Lipca 1843.: Trajedya oryginalnie przez Kropińskiego napisana w 5 odsłonach »Ludgarda.«

OBWIESZCZENIE.

W księdze hipotecznéj dóbr Rosnowa, pow. Poznańskiego, zapisana jest w Rubr. III. Nr. I. protestacya de non intabulando dla Ur. Anny z Mielżyńskich, rozwiedzionéj Gajewskiéj, powtórnego ślubu Mycielskiéj, względem summy dotacyjnéj 100,000 złotych polskich, na mocy zapisu reformacyjnego przez Bonawenturę Gajewskiego małżonka jéj w grodzie Poznańskim na dniu 27. Lipca r. 1787. zeznanego, a to w skutek rozrządzenia z dnia 28. Października r. 1797., przy któréj to protestacyi dalsza protestacya dla Józefa i Anonymy rodzeństwa Gajewskich względem 100,000 złotych, im przez Annę z Mielżyńskich, powtórnego ślubu Mycielską, układem z dnia $\frac{\text{29. Maja}}{\text{29. Czerwca}}$ 1794. wyznaczonych, a na poprzednią summę dotacyjną assygnowanych, w skutek rozrządzenia z dn. 30. Października r. 1799. zanotowaną została. Protestacya na ostatku pomieniona została następnie na mocy wyroków, ogłoszonych na dniu 8. Września r. 1800. i 26. Czerwca r. 1801. dla Józefa i Anonymy rodzeństwa Gajewskich jako rzeczywisty dług realny, w skutek rozrządzenia z dnia 5. Sierpnia r. 1805. subintabulowaną.

Józef Gajewski odstąpił połowę na niego przypadającą 8333 Tal. 10 sgr. podług cessyi z dnia 21. Czerwca r. 1820. Józefowi Ożegalskiemu, a tenże ustanowił testamentem, ogłoszonym na dniu 27. Lutego r. 1823. spadkobiercami swemi, Józefę z Rudnickich swą małżonkę, oraz Franciszka, Szczepana i Emilię, dzieci swoich, z których ostatnia Emilia zamężna Chłapowska, pretensyą rzeczoną, mocą działów z dnia 15. Czerwca r. 1840. jako wyłączną własność nabyła. Pretensya pomieniona ciąży zarazem dobra Choyno oddziału I. i II. i Stwolno.

Przy podziale summy kupna dóbr Rosnowa r. 1827. w subhastacyi koniecznéj sprzedanych uczyniono zarzut, iż dokument na pretensyą niniejszą złożony jest niedokładnym, ponieważ układ z dnia $\frac{\text{29. Maja}}{\text{29. Czerwca}}$ r. 1794. z notą zaintabulowania sposobem protestacyi pretensyi téj, zaginął, dla czego summa na pomieniony kapitał przypadająca 8333 Tal. 10 sgr. do massy specyalnéj wziętą. Wzywają się przeto teraz wszystkie osoby nieznajome, które jako właściciele, sukcessorowie, cessyonaryusze, dzierzyciele, lub jakokolwiek umocowani, pretensyą do wzmiankowanéj massy specyalnéj mieć mniemają, aby się z takowémi najpóźniéj w terminie

dnia 6. Września 1843.

zrana o godzinie 10. przed Ur. Ziołeckim, Referendaryuszem w naszéj sali instrukcyjnéj wyznaczonym, pod uniknieniem prekluzyi zgłosili i dowody na poparcie praw ich służące podali.

Poznań, dnia 30. Stycznia 1843.

Król. Sąd Nadziemiański. I. Wydziału.

DOBROWOLNA PRZEDAŻ.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Nieruchomość tu na przedmieściu Święto-Marcińskiém przy ulicy Podgórnéj pod liczbą 180 leżąca, do Daniela Ludwika Schildnera Inspektora budowniczego i małżonki jego, do Karola Fryderyka Schildnera kupca, Samuela Fryderyka Schildnera mularza, teraz jego sukcessorów i do Amalii Karoliny z Schildnerów zamężnéj za Müllerem Rendantem depozytalnym, należąca i podług taxy, która wraz z wykazem hipotecznym i warunkami przedaży w Registraturze przejrzaną być może, na 22,934 Tal. 18 sgr. 4 fen. otaxowana, będzie w terminie dnia 14. Listopada 1843. r. o godzinie 11stéj przed południem, który się w miejscu posiedzeń podpisanego Sądu odbędzie, drogą subhastacyi przedaną.

Podług taxy sądowéj z dnia 12. Października 1841. została wartość materyałów nieruchomości rzeczonéj na 15,666 Tal. 6 sgr. 8 fen., a ilość dochodów na 30,203 Tal. wypośrodkowaną.

Poznań, dnia 4. Kwietnia 1843.

Zgubiono w dniu 30. z. m. wieczorem po 10. w bliskości Bazaru szal Turecki pązowy w palmy; poczciwy znalazca dostanie 2 Luidory nagrody za zgłoszeniem się u gospodarza hotelu.

Wielka aukcya porcelany.

W dniach 3., 4., 5., 6. i 7. Lipca 1843. na zakończenie przed południem od godz. 9. do 12., a z południa od 3. do 6. w wielkiéj sali hotelu Saskiego przy Wrocławskiéj ulicy sprzedawać będzie podpisany znaczną ilość prawdziwéj porcelany z Król. Berlinskiéj rękodzielni wyrobów porcelanowych za gotową zaraz zapłatą najwięcéj dającemu w grubéj monecie Pruskiéj.

Przed południem sprzedawane będą: białe naczynia do kawy, herbaty, stołowe i rozmaite artykuły, tudzież złocone naczynia do kawy i herbaty; po południu złocone i malowane naczynia do kawy i herbaty. Prócz tego przedawać się będzie zawsze po południu nowo-gładki serwis stołowy formy angielskiéj na 12 osób; również rozmaite białe porcelany.

Porcelanę można codziennie zrana od godziny 7. do 9. obaczyć.

J. J. Meyer.

Aukcya porcelany

z fabryki Nathusiusa w Magdeburgu odbywać się będzie w dalszym ciągu w poniedziałek dnia 3. Lipca i dni następujących przed południem od godziny 9 do 12, i z południa od godziny 3 do 6. w domu Pana Asch w starym rynku Nr. 73. na pierwszém piętrze.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Aukcya.

W poniedziałek dnia 3. Lipca i dni następujących przed południem od godziny 10. do 1., a po południu od godziny 4. do 7. w kamienicy P. Kleemanna przy placu Sapieżyńskim pod liczbą 6. na dole, sprzedawane będą sposobem publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą w grubéj Pruskiéj monecie: różne sukna, płótno, materye na spodnie i kamizelki, duże chustki na szyję i do nosa, szkło, porcelana i rzeczy z nowotnego srebra, dubeltówki, wino szampańskie i rum w butelkach, różne cygary w $\frac{1}{10}$ pudełkach, i wiele innych przedmiotów.

Szampan, rum i cygary przedawane będą tylko w godzinach popołudniowych.

Anschütz,
Kapitan i Król. Aukcyonator.

Przy ulicy Strzeleckiéj pod Nr. 25. są dwa wielkie pomieszkania z stajniami i remizami od Ś. Michała r. b. do wynajęcia.

Niżéj podpisany ma zaszczyt podać do wiadomości, iż założył

Fabrykę kwiatów, piór etc.

w najnowszym guście, oraz ma skład prawdziwych kwiatów paryskich, przyjmuje wszelkie obstalunki podług żądania w cenie najumiarkowańszéj. Umieszcza w swojéj fabryce robotnice już wykształcone z wynagrodzeniem stósownem, oraz do nauki od lat 12stu.

Orłowski w Bazarze.

Dla budujących domy.

Mój w dobre towary zaopotrzony **skład okuć do okien i drzwi** najlepszego i najmocniejszego gatunku, wszelkiego rodzaju **gwoździe, drut, drzwiczki do pieców i rur** polecam w słusznych cenach. Znajduje się też u mnie w **komisie** szląskie żelazo po $4\frac{1}{4}$ Tal. cetnar.

L. Auerbach
w rynku Nr. 39. naprzeciwko wchodu do ratusza.

Wyjeżdżając stąd wkrótce, przedaję wyroby na spodnie i na westki, — aby jak najprędzéj uprzątnąć się z towarami — znacznie niżéj cen kupna.

W. Levinthal,
nadworny liwerant z Berlina, mieszkający w starym rynku Nr. 56. u handlującego meblami P. Plok, podle kupca Pana Träger.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 29. Czerwca 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi dlugu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{11}{12}$	$103\frac{5}{12}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{4}$	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$92\frac{3}{4}$	—
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	—
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{3}{4}$	$106\frac{1}{4}$
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{8}$	$101\frac{7}{8}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	103	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$139\frac{1}{2}$	$138\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	104	$103\frac{1}{2}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	—
dito dito akcje a prioris .	4	104	—
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$138\frac{3}{4}$	$137\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	$103\frac{3}{4}$	—
Kolei Düsseldorf. - Elberfeld.	5	79	78
dito dito akcje a prioris .	4	$94\frac{3}{4}$	—
Kolei nadreńskiéj	5	$76\frac{1}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	$95\frac{3}{4}$	—
Kolei Berlińsko - Frankfurt.	5	125	124
dito dito akcje a prioris .	4	$104\frac{1}{4}$	—
Kolei Śląsk. górn.	4	$116\frac{1}{4}$	$115\frac{1}{4}$
Kolei Berl. - Stet. E. *Lit. A.* .	—	$118\frac{3}{4}$	$117\frac{3}{4}$
dito dito *Lit. B.* . .	—	$118\frac{3}{4}$	$117\frac{3}{4}$
dito dito wytknięta	—	$113\frac{3}{8}$	$112\frac{3}{8}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{3}$	$13\frac{1}{3}$
Inne monety złote po 5 tal.	—	$13\frac{1}{8}$	$12\frac{5}{8}$
Disconto	—	3	4